Nr. 261. Dnia 21 września. Piątek. Dnia 9 (21) września 1894 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś:	*Mateusza Apost. Ewang.*	Wschód słońca o godzinie 5-ej minut 26	Wschód księżyca o godzinie 1 minut 4 r.	Wtorek: Aurelji P.
Sobota:	Maurycego M.	Zachód " " 6-ej " 27	Zachód " " 9 " 5 w.	Środa: Cyprjana i Justyny.
Niedziela:	*Ładysława z Gelniowa.*	Długość dnia godzin 13 " 1	Wysokość wody na Wiśle st. 2 c. 1 (st. 2 c. 4)	Czwartek: Koźmy i Damiana M.
Poniedz:	*N. M. P. od wyk. niew.*	Ubyło 3 " 42	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 7°.	Piątek: Wacława Kr. Cz. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517. W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313. Ogłoszenia do „Kurjera Warszawskiego" między innymi przyjmują: Ajencja Havasa w Paryżu, Rudolf Mosse, Haasenstein i Vogler A. G., tudzież wszystkie pierwszorzędne biura anonsowe za granicą.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bożydara, jutro Zelimira.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm., 62—5½ po południu.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)— Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)— Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 6-ej po południu.) — Wystawa starożytności. (Królewska № 1, róg Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 6-ej po południu. Wejście kop. 15.)

Wystawy terminowe: Wystawa obrazów Jana Chełmińskiego. (Gmach resursy obywatelskiej przy ulicy Krak.-Przedm., 64—od 10-ej zrana do zmierzchu.)— Wystawa doboru owoców krajowych. (Lokal Towarzystwa ogrodniczego, Bagatela, 3—od 10-ej zrana do 6-ej wieczorem. Członkowie Towarzystwa bezpłatnie, dla innych osób wejście kop. 20.)

Koncerty: **Koncert orkiestry pod dyrekcją Adolfa Sonnenfelda.** (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Straszny dwór" (opera); jutro „Łucja z Lammermooru" (opera—z udziałem pani Franciszki Saville oraz pp. Ludwika Iribarne i Henryka Broggi Muttini'ego) oraz „Zabawa dziecięca" (balet); — Letni: dziś „Rodzina Fourchambault" (komedja); jutro „O Józię" (komedja) oraz „Dom otwarty" (komedja); — Nowy: dziś „Ciotka Karola" (krotochwila) oraz „Orfeusz w piekle" (operetka—akt pierwszy); jutro „Sztygar" (operetka—z udziałem panny Klementyny Czosnowskiej). (7½ wieczorem.)

Kasy oszczędności Banku państwa: centralna—gmach Banku; kasa I-sza—Targowa, 41 (na Pradze); II-ga—Chłodna, 37; III-ia—Nowowiejska, 26; IV-ta—Nowy Świat, 17; V-ta—Muranowska, 40; VI-ta—Nowiniarska, 6. (Kasa centralna przyjmuje i wydaje wkłady codziennie, z wyjątkiem świąt, od 10-ej zrana do 1-ej po południu; kasy zaś oddziałowe we wtorki, czwartki i soboty od 6—9-ej wieczorem, a w niedziele od 9½ zrana do 12-ej w południe.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień jutrzejszy 16895 rs. 16½ kop. (Pożyczki wydawane będą od 9—12-ej przed południem; prolongata walorów od 9—10-ej zrana, wykupy zaś od 9-ej zrana do 2-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiestn.* zamieszcza tekst rozporządzenia, dotyczącego poboru w r. 1894-ym podatku dodatkowego repartycyjnego w powiatach: płońskim i pułtuskim. Wobec przyłączenia wzmiankowanych powiatów pod względem administracyjnym do gub. warszawskiej w r. 1894-ym, sprawy, dotyczące ułożenia listów poborczych i rozesłania awizacyj, złożone zostały na dawne izby skarbowe, a mianowicie: co do pierwszego powiatu (płońskiego) na płocką, co do drugiego (pułtuskiego) — na łomżyńską, poczem wzmiankowane izby winny wszystkie akty i dokumenty przesłać izbie skarbowej warszawskiej, która przystąpi do ściągnięcia podatku.

= Główny zarząd poczt i telegrafów zawiadamia, iż chwilowe stacje telegraficzne: Wilno-obóz i Bobrujsk-obóz zostały zamknięte.

= Główny zarząd poczt i telegrafów przystąpił do opracowania odpowiednio usystematyzowanej ustawy pocztowej i telegraficznej. W nowej ustawie uwzględnione będą pomiędzy innemi telefony skarbowe, przyłączone do zarządu telegrafów.

= Dom pod nr. 1-ym przy ul. Bednarskiej, będący własnością magistratu, przeznaczony na mieszkania dla inżenierji został rozebrany. Na jego miejscu powstaje dom większy.

= Ulica Krochmalna między Żelazną i Wronią z przyczyny robót kanalizacyjnych została dla przejazdu zamkniętą.

= Wczoraj, o godzinie 5½ po południu, w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności, odbyło się posiedzenie wydziału ochron. Przewodniczył rz. r. st. Karol Jurkiewicz, prezes wydziału. Postanowiono wypłacić rs. 250 na utrzymanie ochrony XXVIII-ej z funduszu złożonego przez hr. Przeździeckiego. O zarządzenie niezbędnych robót w lokalu ochrony IX-ej, zadecydowano zwrócić się do właściwego opiekuna tego zakładu. Do 33-ch ochron, zostających pod opieką warszawskiego Towarzystwa dobroczynności uczęszcza obecnie 3,950 dzieci.

= Prezes wydziału wsparcia warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, p. Franciszek Rydzykowski, powrócił do Warszawy.

= Dyrektor kolei mikołajewskiej, p. Leon Gnoiński, wyjechał do Petersburga.

= Bawi w naszem mieście dyrektor kolei syzriańsko-wiazemskiej, p. Maciej Paszkowski.

= Chwilowo bawi w naszem mieście utalentowana autorka, p. Marja Rodziewiczówna.

= W dniu wczorajszym powrócił po dłuższej nieobecności jeneralny konsul Austro-Węgier, Ernest Pitner.

= Z teatru i muzyki.

* (*St. Cieeh.*) Wśród publiczności nader licznie zebranej na wczorajszem przedstawieniu opery „Rigoletto" Verdiego, usłyszeć można było zewsząd jedno tylko imię, które jakby hasło odzywało się z odcieniem zaciekawienia, lub też z intonacją świadomego zadowolenia. Imieniem tem, które następnie skojarzyło się z prześlicznie wykonaną arją „*Caro nome*", było imię p. Franciszki Saville, która jako „Łucja" w ubiegły poniedziałek umiała sobie zyskać tak szczere, ogólne uznanie.

Śpiewaczka ta w partji Gildy obok maestrji koloraturowej znalazła pole do wykazania siły dramatycznej, tak koniecznej w traktowaniu dzieł Verdiego.

Przyznać też należy, że oddawna nie słyszeliśmy tej partji utrzymanej w tak przejrzystych i wyraźnych konturach.

Głos artystki rozbrzmiewał całem bogactwem wokalnem, nietylko w arjach solowych, ale i w epizodach zbiorowych. Mianowicie w kwartecie (w akcie czwartym) p. Saville panowała nad całym ansamblem, dając frazę szeroką prawdziwie wspaniałą.

Arję „*Caro nome*" artystka zmuszona była powtórzyć. Być może, w sposobie wykonania tej arji było zamało umiejętności koncertowego popisywania się trudnościami wirtuozowemi, natomiast była całość, tchnąca szczerością i siłą wyrazu, odpowiadająca wymaganiom akcji scenicznej.

Podobnież opowiadanie (w akcie trzecim) przejęte było liryzmem głębszym.

Swoją drogą pani Saville nie zdaje się należeć do jednostek, poddających się wirowi sytuacji dramatycznej—przeważa w niej zawsze śpiewaczka, pamiętająca o swoim prześlicznym głosie.

Występ wczorajszy p. Saville cieszył się powodzeniem zasłużonem, wyrażającem się w licznych oklaskach i wywoływaniach, jednakże partja „Łucji" była dla artystki daleko świetniejszym tryumfem popisowym.

Pełnym wyrazu pod względem aktorskim był p. Broggi-Muttini w roli tytułowej, opracowanej starannie i umiejętnie.

Pan Iribarne był jedynie dopełnieniem tenorowem, niezbędnem w dziele Verdiego. Magdaleną niekoniecznie pewną swojej niewielkiej partji była p. Dąbrowska, Sparafucilem zaś p. Sillich.

Operą dyrygował p. Trombini z właściwym, iście włoskim temperamentem.

* Otwarcie teatru Rozmaitości nastąpić ma w sobotę przyszłą.

Na przedstawienie inauguracyjne dane będą pierwszy raz komedje: „Z nudów" Jordana i „Męczarnie kobiety" Girardina.

Nowości te powtórzone zostaną w niedzielę.

* „Ciotka Karola" ukaże się dzisiaj po raz 42-gi na deskach teatru Nowego.

Zabawna ta krotochwila nie będzie już w tygodniu bieżącym powtórzona.

* Wznowienie „Ali-Baby" w teatrze Nowym naznaczono na poniedziałek.

W operetce tej panna Czosnowska wdzięczne ma pole do popisu.

* Dawno niegrane „Myszy bez kota" Jordana ukażą się na przyszłotygodniowym repertuarze teatru Nowego.

* (*J. H.*) Z powodu zapowiedzianego na sobotę w Muzeum przemysłu i rolnictwa koncertu na rzecz rodziny, pozostałej po niegdy dyrektorze orkiestry Jakubie Walterze, nadmieniamy, iż był on wychowańcem konserwatorjum warszawskiego, gdzie uczył się pierwiastkowo gry na oboju u słynnego na tym instrumencie artysty Keniga, następnie poświęcił się skrzypcom; umarł w końcu m. grudnia r. 1892-go w Warszawie.

Nieboszczyk znanym był też kompozytorem, przeważnie utworów tanecznych, z których niektóre stały się nawet popularnemi; wychodziły one zwykle nakładem księgarni Hösicka, w „Albumie" przez tę firmę wydawanym.

Oto ich tytuły: kontredans „Na odpoczynek" (na orkiestrę) i „Warszawiak"; mazury: „Pabjanice", „Wspomnienie Bagateli", „Powitanie Artura", „Bieniewice", „Dwa mazurki" solo na skrzypce z akompanjamentem fortepianu lub orkiestry; polki: „Helena", „*Stiftungs fest*", „Weselna", „Niezapominajka", „Salomea", „Anna", „Polka mazurka" na orkiestrę; oberek „W Szeincach", galop „Telefon", trzy galopady na orkiestrę, wreszcie „Melodja" solo na trąbkę i „Kołysanka" na orkiestrę oraz „Piękna kamelja" gawot.

* W koncercie na rzecz rodziny po kapelmistrzu, J. Walterze, oprócz wymienionych w numerze wczorajszym *Kurjera*, weźmie udział także i panna Ferderberówna (śpiew).

Koncert odbędzie się jutro, w sobotę, w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa, zaś bilety sprzedaje skład nut Gebethnera i Wolffa.

= Przed zebraniem.

Nareszcie Stowarzyszenie subjektów handlowych wyznania mojżeszowego zwołuje na nadchodzącą sobotę zebranie ogólne.

Czas przeto na serjo pomyśleć o podniesieniu tego anemicznego Towarzystwa, o wprowadzeniu koniecznych reform, mających na celu wzbudzenie między członkami większego zainteresowania się własną instytucją.

Wiele punktów już nieraz poruszano i na zebraniach i w prasie, wszystko to jednak rozbija się o brak woli, czy energji członków i mytem jest tylko owa przysłowiowa ich solidarność.

Członkowie wybitniejsi, synowie pryncypałów lub znani z inteligencji, wykształcenia i energji usuwali się, liczba członków zmniejsza się z roku na rok, ogromny lokal przez nikogo prawie nie jest uczęszczany.

Składki płyną ospale, nawet od dobrze uposażonych; pożyczek nie zwracają, chociaż niektórzy dłużnicy już dawno pourządzali się lub zajmują posady prokurentów w pierwszorzędnych domach bankowych.

Apatja, niechęć—oto siły dominujące w Stowarzyszeniu, a cel jutrzejszego zebrania—wybór sił świeżych, energicznych, nie lękających się pracy...

= Wyścigi jesienne.

W niedzielę o godz. 3-ej po południu, przepełnią się znów Dynasy ciekawą publicznością na ostatnich w tym roku wyścigach cyklistów, którzy posiadają już przysłowiowe szczęście do aury.

Trybuny zostały odnowione i pomalowane na nowo, a biegów, jak to już zapowiadaliśmy, odbędzie się jedenaście, mianowicie: zachęty, awansu, wielki jesienny, prowincjonalny, międzynarodowy, kilometrowy (rekord), bez kierownika, *handicap* międzynarodowy, *handicap* turystów, niepełnoletnich i *handicap* pocieszenia.

Nagrody wartościowe, prócz żetonów, przyznane zostaną w biegu trzecim za przodownictwo, przedmiot w cenie rs. 50; w wyścigu międzynarodowym (6,000 metrów) za przodownictwo dwie nagrody w przedmiotach pamiątkowych: 1-sza wartości 100 rs., druga 40 rs.; w rekordzie kilometrowym pierwszy jeździec otrzyma przedmiot wartości 60 rs.; takiż w *handicapie* turystów wartości rs. 25 i dwa przedmioty dla nieletnich: jeden wartości rs. 15, drugi 10 rs.

Nazajutrz, to jest w poniedziałek, na tymże torze odbędą się dwa rekordy torowe: 1-szy na przestrzeni 1 wiorsty, drugi $^1/_4$ mili angielskiej, wyłącznie dla członków Towarzystwa cyklistów w Warszawie.

Nagrody w znakach rekordowych przechodnich.

= Zjazd pomologów.

Jak wiadomo, spółcześnie z wystawą międzynarodową owocoznawstwa i ogrodnictwa w Petersburgu odbędzie się zjazd pomologów.

Na zjeździe tym, według informacyj dzienników petersburskich, poruszone być mają pomiędzy innemi następujące kwestje: o najlepszych sposobach przewozu owoców kolejami, o przechowywaniu owoców w drodze, o gatunkach drzew i krzewów owocowych, których kultura byłaby najpożyteczniejszą w różnych miejscowościach państwa itd.

Oprócz tego ma być omówiona sprawa wydania owoców i drzew owocowych.

= Gra hazardowna.

Na mocy skargi prywatnej, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej 3-ch mieszkańców miast Łodzi i Łęczny, chwilowo w Warszawie zamieszkałych: Aleksandra Kańskiego, Berka Żychlińskiego i Joska Szapoklaka, za uprawianie gry hazardownej w oko, w rodzaju rzemiosła.

Świadkowie, stawający w sprawie, zeznali prawie jednomyślnie, że Żychliński urządzał w swoim domu grę hazardowną w oko, wciągając do swego domu nietylko znajomych, lecz i przechodniów z ulicy; że nieraz zdarzało się, iż spólnicy Żychlińskiego: Kański i Szapoklak przegrywali po kilka rubli z początku, aby tym sposobem pokazać graczom, że z łatwością można tu wygrać pieniądze.

Łatwowiernych nie brakło i, jak utrzymuje jeden ze świadków, „pewien jegomość" przegrał jednego wieczora 82 rs., a obawiając się jakiejś odpowiedzialności, nikomu o tem nie zameldował; gra odbywała się wówczas w ogrodzie, poczem wszyscy oskarżeni wyjechali na jarmark, gdzie spodziewali się kolosalnych interesów...

Po przesłuchaniu świadków, oskarżeni nie przyznali się do winy, utrzymując, iż grali dla przyjemności, że wreszcie nikogo nie oszukiwali.

Sędzia pokoju skazał wszystkich po 25 rs. grzywien.

= Kradzieże.

W dniu wczorajszym stróż domu pod № 6-ym przy ul. hr. Berga zauważył drzwi mieszkania p. Sozonowicza, nieobecnego w Warszawie, otwarte; okazało się, iż w mieszkaniu tem gospodarowali złodzieje, lecz co wynieśli, nie jest wiadome. — Pod № 9-ym przy ul. Wierzbowej Antoniemu Sadzikowi skradziono zegarek z łańcuszkiem. — Między Nasielskiem a Warszawą Ludwice Charnowskiej skradziono w wagonie kolejowym torebkę, zawierającą rozmaite klejnoty wartości około 200 rs. — Na ul. Gęsiej około domu pod № 8-ym z wozu Mendla Serba skradziono pakę z towarem wełnianym wartości 159 rs. — Józefowi Szymanowskiemu, mieszkańcowi Płocka, w przejeździe tramwajem z Pragi na plac Zamkowy, wyciągnięto pugilares, zawierający 176 rs. w banknotach.—A. Ryngelblumowi, w przejściu przez ul. Dziką, wyciągnięto z kieszeni portmonetkę, zawierającą 142 rs.

= Z niedozoru.

Zamieszkała w Wólce Kępskiej pod Warszawą wyrobnica, Antonina Mełdekowa, wydaliła się na podwórze i pozostawiła w izbie 4-letniego syna Grzegorza.

Malec zbliżył się do komina i przewrócił wielki garnek, napełniony wodą kipiącą, przyczem war oblał mu głowę i twarz, tak, iż włosy wypełzły, wzrok zaś jest zagrożony.

= Rozbiegane konie.

W pobliżu plantu kolei obwodowej za rogatką powązkowską rozbiegały się konie, zaprzężone do bryczki kolonisty, Jana Masłowskiego, spłoszone świstem parowozu.

Bryczka rozpadła się na części i wypadły z niej: Michalina Masłowska oraz Karolina Durysowa.

Ta ostatnia, skutkiem doznanych obrażeń, urodziła nieżywe dziecię i sama niebawem zmarła.

Masłowska uległa złamaniu prawej nogi.

Sam Masłowski, oprócz bolesnych potłuczeń, ważniejszego szwanku nie doznał.

= Samobójstwo.

W dniu wczorajszym, około godz. 4-ej po południu, w hotelu paryskim, usłyszano huk wystrzału.

Okazało się, iż w jednym z numerów przybyły niedawno M. D. wystrzałem z rewolweru życie sobie odebrał.

Przyczyna samobójstwa nie jest wiadoma.

= Zbrodnia.

Wczoraj, w posesji pod № 19-ym przy Alei Szucha znaleziono w ustępie zwłoki niemowlęcia, ze śladami gwałtownej śmierci.

Zwłoki odesłano do gabinetu anatomicznego.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Wylosowane d. 13-go września numery pożyczki premjowej russkiej z r. 1866-go (drugiej emisji) wypłacane będą od d. 13-go grudnia: z wygraną wyłącznie w Banku państwa, a do amortyzacji w Banku państwa, jego kantorach i oddziałach.

— D. 22, 24, 27 i 28-go września, o godz. 12-ej w południe, w kancelarji wydziału drugiego sądu handlowego warszawskiego, odbywać się będzie sprawdzanie wierzytelności masy upadłościowej Jakuba Weinsteina.

— D. 23-go września, o godz. 3-ej po południu, na torze klubowym na Dynasach (Oboźna № 1—3), odbędą się wyścigi na welocypedach, urządzane przez tutejsze Towarzystwo cyklistów.

— Nadesłanego do redakcji, przy liście z zapytaniem o szkołę agronomiczną, rs. 1 przez „agronoma" przeznaczamy. na wpisy dla uczniów.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Józefa z Majewskich Giżycka,

wdowa, żyła lat 81, umarła dnia 19 września. Nabożeństwo odprawione będzie w kościele Wszystkich Świętych, o godzinie **10 i pół** zrana, w piątek dnia 21 b. m., wyprowadzenie zwłok po skończonem nabożeństwie z tegoż kościoła. 4277

†

Ś. P.

Andrzej Kwiatkowski,

starszy zgromadzenia tokarzy, kupiec i obywatel, po długich i ciężkich cierpieniach, przeniósł się do wieczności dnia 19 września r. b., przeżywszy lat 64. Nieutulona w żalu żona z synami i braćmi zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Krzyża, dnia 21 września r. b., to jest w piątek, o godzinie **10-ej** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—4269

†

Ś. P.

Ksiądz Władysław Garczyński,

kapelan szpitala praskiego, ur. dnia 6-go grudnia 1864 r., zmarł dnia 20-go września 1894 r. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy szpitalnej do kościoła Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej nastąpi w dniu 21-ym września, o godzinie **5-ej** po południu. 4286

† Ś. p. Wiktorja Pisarska,

panna, przeżywszy lat 64, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła w d. 19 b. m. Msza św. za spokój jej duszy odprawioną zostanie dnia 21 b. m., tj. w piątek, o godz. **9-ej** zrana, w kościele św. Aleksandra, wyprowadzenie zaś zwłok z tegoż kościoła i tegoż dnia nastąpi o godz. **1 i pół** po poł. na cmentarz powązkowski, na który to obrzęd pozostała w smutku rodzina zaprasza krewnych i znajomych. 4276

W dniu 22-im b. m., w sobotę, o godzinie **10 i pół** zrana, w kościele św. Aleksandra odprawione będzie nabożeństwo żałobne za dusze

†

Ś. P.

Jana Sobolewskiego,

żony jego, ś. p. **Zofji z Pawickich**, oraz za zmarłe ich dzieci i wnuki, o czem w głębokim smutku pozostali: synowie, córka, synowe i zięć zawiadamiają życzliwych. —4270

Za spokój duszy

†

Ś. P.

Augusta Morżkowskiego,

zmarłego w dniu 9-ym b. m. w Mironówce (gub. kijowska), odbędzie się w sobotę, dnia 22-go b. m., w kościele św. Krzyża, o godzinie **11-ej** przed poł., nabożeństwo żałobne, na które pozostała siostra zaprasza życzliwych pamięci zmarłego. —4291

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Tyflis 20-go września. *(Tel. Aj. północnej)*— W dniu dzisiejszym przybył tu emir bucharski ze świtą.

DELEGACJE WSPÓLNE.

Budapeszt 20-go września. *(Tel. pr. K. W.)*— Członkowie wydziału spraw zewnętrznych delegacji węgierskiej obradowali dzisiaj poufnie nad stanowiskiem, jakie zająć należy wobec tej części *exposé* hr. Kalnoky'ego, w której minister o nurtowaniach rumuńskich w Siedmiogrodzie wyraził się w sposób mało zadawalniający węgrów i zastrzegł sobie swobodę postępowania. Dzięki zabiegom prezesa ministrów, Wekerlego i prezesa delegacji węgierskiej, hr. Ludwika Tiszy, postanowiono uchwalić votum zaufania, wszakże w referacie zaznaczyć potrzebę ostrzejszego wystąpienia przeciw tym agitacjom rumuńskim.

ROCZNICA.

Rzym 20-go września. *(Tel. prыw. Kur. W.)*— Dzisiaj w rocznicę wkroczenia wojsk włoskich do Rzymu papieskiego (w d. 20-ym września 1870-go r.; *przyp. red.*) miasto przystrojone flagami.

ROZWIĄZANIE IZB.

Bruksella 20-go września. *(Tel. pr. Kur. W.)*— Dekret rządowy rozwiązuje izbę deputowanych i senat.

ROZRUCHY.

Rzym 20-go września. *(Tel. pr. Kur. W.)*— W Rocaraco pod Aquilą tłum usiłował uwolnić trzech uwięzionych robotników i przypuścił formalny szturm do koszar. Karabinjerzy musieli użyć broni. Trzydzieści osób aresztowano.

WOJNA CHIŃSKO-JAPOŃSKA.

Londyn 20-go września. *(Tel. pr. K. War.)*— Depesze z Yokohamy potwierdzają, że japończycy, pomimo wielkich strat w bitwie morskiej przy ujściu rzeki Yalu pozostali zwycięzcami i trzy okręty chińskie zatopili, a jeden spalili. Japończycy nie stracili żadnego okrętu; dwa tylko krzyżowce ich doznały znacznych uszkodzeń. Chińczycy stracili 1,500 ludzi, japończycy 1,000.

Belgrad 20-go września. *(Tel. pr. K. W.)*— Redaktor półurzędowego organu w Sofji *Swobodno Słowo* przybył tutaj dla konferowania z Draganem Cankowem.

Wiadomości zagraniczne.

Wiedeń, **18-go września.**

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Kongres.—Hero i Leander.—Jerozolima.—Ryby.)

Cały gmach uniwersytetu zajęty jest przez biura i wystawę kongresu przyrodników i lekarzy. Kilkuset obcych gości snuje się już po mieście; udział będzie bardzo liczny, a i festyny wielkie, będzie nawet przyjęcie kongresu w pałacu cesarskim. Cesarza nieobecnego zastąpi, jako gospodarz, brat, arcyksiążę Karol Ludwik. Cesarz bawi na Węgrzech, gdzie zajmuje się obradami delegacyj wspólnych i manewrami wojskowemi. Przyjęcie deputacyj daje sposobność do przemów o wysokiem znaczeniu politycznem, zwłaszcza w odniesieniu do spraw wewnętrznych, do uspokojenia duchowieństwa, które, po uchwaleniu ustaw kościelno-politycznych, lubo nie odstępuje od swoich dogmatycznych zapatrywań, przecież, jak to oświadczył kardynał prymas Vaszary, poddaje się woli parlamentu i cesarza, według zaleconego z Rzymu hasła: *posse tolerari*.

Nowy sezon teatralny przyniósł przedstawienie w Raimundtheater grillparzerowskiej tragedji „Des Meeres und der Liebe Wellen", historja Hero i Leandra. Hero przedstawiła Barsescu znakomicie; teatr niemiecki w ogóle niema dziś lepszej aktorki do tej roli, w której trzeba przedstawić idealną dziewiczość, niewinną zmysłowość, erotyczny rozkwit z należytem stopniowaniem i w końcu z tragiczną siłą. Otoczenie do wysokości tej aktorki nie dorosło; jeden tylko Schildkraut przedstawił wyśmienicie szekspirowską postać strażnika.

Przybył tu z Galicji niejaki Franciszek Stulger, snycerz, i wystawił dzieło swoje, owoc pracy trzyletniej: plastyczną panoramę Jerozolimy z czasów Chrystusa, całe miasto, pałace, świątynię, mury otaczające góry, wodociągi, cysterny, koszary, ogrody i wille. Jest to niezaprzeczenie dzieło wielkiej wartości.

Sprawa drożyzny mięsa staje się tu tak dalece piekącą, że nawet w delegacjach ją prof. Suess podniósł, domagając się ułatwień przy dowozie bydła z zagranicy. W Pradze, jak już donosiłem, urządzono codzienny dowóz ryb

morskich dla zastąpienia mięsa. Idzie to tak dobrze, że zaprowadzono już nawet w koszarach dla wojska w pewne dnie ryby, zamiast mięsa, z czego żołnierze są zupełnie zadowoleni. *A.*

*

Berlin, 19-go września.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Małżeństwo Wissmana.—«Powodzenie» Lindaua.)

Zaręczenie się majora Wissmanna z córką radcy handlowego Langena z Kolonji dla wtajemniczonych nie było niespodzianką. Spodziewano się tego wydarzenia już w r. z. Komitet antyniewolniczy, mający siedzibę w Kolonji, postanowił d. 8-go stycznia r. 1892-go wysłać do Kairu w Egipcie, gdzie bawił naonczas Wissmann, radcę górniczego dra Bussego, który miał porozumieć się z Wissmannem w sprawie przewiezienia części składowych parowca „Wissmann" z Saadani do jeziora Njanza. Radca Busse z powodu choroby nie mógł spełnić poruczonego mu zadania i wyręczył się radcą handlowym Langenem, który w towarzystwie córki udał się do Kairu. Jak się zdaje, już wówczas projekt matrymonjalny został zadecydowany. Major Wissmann bierze z żoną kilkumiljonowy posag, nie dziw też, że, podług najświeższych wiadomości, postanowił podziękować za stanowisko komisarza rzeszy we wschodniej Afryce i odtąd zażywać uciech życia. Zamierza podobno zająć się wykończeniem dzieła o ostatnich swoich podróżach.

Grono literatów tutejszych czyni wysiłki, ażeby Pawła Lindaua, którego sława literacka w ostatnich czasach poszła kompletnie w poniewierkę, znowu otoczyć pewną aureolą. W Dreznie wystawiają jedną sztukę Lindaua, tutejszy królewski „Schauspielhaus" również zapowiedział wystawienie jednego z jego utworów, a wczoraj na scenie teatru berlińskiego wznowiono „Powodzenie" Lindaua. Inscenizacja ostatniej sztuki oraz gra występujących artystów były podziwienia godne, cóż z tego, kiedy treść sztuki mdła i konwencjonalna, płytka w założeniu i w przeprowadzeniu, nie wywarła wrażenia. Ani jednej nie posiada sztuka figury żywej, dokrajanej do stosunków dzisiejszych, a choćby tylko do mody konwenansu towarzyskiego, lecz są to manekiny, jaką taką otrzymujący indywidualność jedynie przez grę artystów. Takiego Fritza Marlow, takiej Ewki Drosle, takiego dra Klausa i t. d. nie znalazłbyś i z latarką w ręku w życiu rzeczywistem. Powodzenie sztuki było mierne i trudno istotnie pojąć, jak przed laty 20-tu podobna sztuka w świecie literackim mogła wywołać wrzawę nie do opisania. Powaga Lindaua jako dramaturga, raz zwalona z piedestału, nigdy się już chyba nie podniesie z upadku.

Zmarł znany ogólnie w kołach akademickich właściciel bawarji Rudolf Knaak. Lokal jego, pierwotnie położony przy Behrenstrasse, następnie przeniesiony na Mittelstrasse, w którym służbę pełniły panny, po wojskowemu wymusztrowane, tłumnie był zwiedzany przez akademików. W uroczystości narodowe starego Knaaka stawiano na stole i zmuszano do wygłaszania mówek patrjotycznych, które improwizował wśród wybuchów homerycznej wesołości akademików, szpikując je frazesami łacińskiemi, których nie rozumiał. Typowa to była osobistość. *K.*

*

Paryż, 18-go września.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Dumas i Ibsen.—«Pajace» plagjatem.—Munkaczy w niełasce.)

W r. 1873-im Aleksander Dumas, syn, napisał i wystawił „Żonę Klaudjusza". Było to po pogromie niemieckim, który zranił Dumasa głęboko i pchnął na drogę etycznych rozmyślań, zabarwionych, jak zwykle w takich warunkach bywa, ascetycznym mistycyzmem. Niedarmo go wtedy szydersko Ezechielem zwano. Rezultatem tych rozmyślań było przekonanie, że kobieta zmysłowa i egoistyczna jest wrogiem ludzkości. W broszurze „Homme Femme" wypowiedział on sławne zdanie: „jeśli kobieta nie chce cię słuchać ani jako męża, ani jako pana, ani jako przyjaciela, jeśli ci staje na zawadzie do twej boskiej działalności, a prawo jest bezsilne, bądź sobie sędzią sam!" owo słynne *tue-la!* które wzbudziło tyle polemik najgwałtowniejszych. „Żona Klaudjusza" była dramatycznem urzeczywistnieniem tego nakazu.

Treść dramatu mogła już uledz zapomnieniu. Streszczę ją w kilku wyrazach: Klaudjusz pracuje nad wynalazkiem wojennym, mającym uszczęśliwić Francję i przez swoją przerażającą potęgę powstrzymywać ludzkość od wojen. Cezaryna, żona jego, którą uratował od hańby, która jednak opuściła dom jego, aby zaspakajać swoje wieczne zmienne żądze, powraca—zły duch, który pała pragnieniem niszczenia wszelkiej pozytywnej pracy. Na widok cichej, czysto duchowej przyjaźni, w jakiej mędrzec-filantrop żyje z młodą mistyczką Rebeką, zazdrość podsyca to pragnienie. Kupuje ona od ucznia Klaudjuszowego sekret wynalazku, aby go oddać cudzoziemskiemu szpiegowi. Ale Klaudjusz przybywa na czas, aby powalić ją wystrzałem i zapobiedz dziełu zniszczenia.

Pomimo gry Desclée w roli Cezaryny, która była wspaniałą, dramat Dumasa przyjęty został 23 lata temu wrogo i ze zdziwieniem. Nie rozumiano go. Jeden tylko Teodor de Banville niezstawiał kwestji dosłownie, na gruncie zemsty za cudzołóstwo, lecz pisał, że Cezarynę należy rozumieć symbolicznie, że pracownik nie broni się tutaj od wiarołomnej żony, ale od symbolu zniszczenia, że jednem słowem Dumas stworzył utwór *symbolistyczny*.

Później, gdy pisarze północni, skandynawscy, zaczęli wywierać taki urok na młodsze pokolenie francuskie, naturalnie nasunęło się wszystkim porównanie Cezaryny z ibsenowską Heddą Gabler, Rebeki—z duchową przyjaciółką „Budowniczego Solnessa"; zrozumiano, że w sztuce Dumasa panuje duch, uosobiony później w imieniu Ibsena. Sara Bernhardt postanowiła naprawić niesprawiedliwość, wyrządzoną francuskiemu pisarzowi przez wprowadzenie skandynawczyków na sceny Wolnych teatrów w charakterze pierwszych symbolistycznych dramaturgów i wznowiła wczoraj „Żonę Klaudjusza" w swoim teatrze Renaissance, przy bulwarze św. Marcina.

Sama Sara grała Cezarynę. Kto ją widział i zna, wie, jak podobna rola odpowiadała jej temperamentowi i rodzajowi. W każdem słowie, spojrzeniu, ruchu—była ona „wyuzdanną, lekkomyślną, okrutną, sprzedajną i zmysłową", prototypem wszelkich Hedd.

Scena z uczniem Klaudjusza, formalnie uwodzonym przez złą kobietę, wywołała szalone oklaski. Całe nerwy Sary, jak zwykle, przeszły w rolę. Słyszałem jeden zarzut: że jest w niej zbyt kotką, a zamało przewrotnem, ale drapieżnem zwierzęciem. Klaudjusza grał też z głębokiem i energicznem zrozumieniem Guitry, druga poważna siła w teatrze Sary. Reszta przy nich bardzo biednie.

Dumas jednak z „Żoną Klaudjusza" szczęścia nie ma. W r. 1873-im idea jego była w okresie paradoksalności i wzbudziła falę oburzeń; dziś jest ona prawie przebrzmiałą, prawie oklepaną, przynajmniej dla Paryża. Czas żywotności, czas powodzenia dostał się w udziale skandynawczykom. Wczorajsza publiczność przyjęła sztukę z należnem dla takiej powagi uszanowaniem, ale bez zapału, niemal chłodno.

Jako *lever du rideau* dano jednoaktówkę p. de Wailly p. t. „Patron Benic", wziętą z życia marynarzy bretońskich. Marynarz dowiaduje się w niej, że żona jego miała syna przed wyjściem za niego, ale gniew jego znika i adoptuje nawet chłopaka, ujrzawszy jego bohaterskie zachowanie się przy ratowaniu tonących. Główne role grają: Jan Coquelin i panna Seylor, w przebraniu małego chłopca okrętowego. Sztuczka przeszła prawie bez wrażenia, wobec oczekiwania dramatu Dumasa.

Z „Żoną Klaudjusza" można uważać sezon za rozpoczęty na dobre. Zaraz we czwartek czeka nas premjera w Odeonie, występ panny Wandy Bończanki.

Słychać tu, że z powodu bliskiego przedstawienia „Pajaców" Leoncavalla w teatrze Mennicy w Brukseli, Catull Mendès, autor „Żony Tabarin'a", i Paweł Ferrier, autor „Tabarin'a", sądownie zaprotestują, gdyż uważają libretto „Pajaców" za prostą przeróbkę swych wymienionych utworów. Szkoda tylko, że się ogromnie spóźnili z protestem.

Podobno smutny los spotkał wielki obraz Munkaczego „Arpad", który był tu w przeszłorocznym Salonie. Czytaliście o nim w *Kurjerze* w feljetonie Stwosza. Obraz ten był zamówiony przez peszteńską izbę deputowanych i miał zdobić jej ściany. Przedstawiał on wodza hordy węgierskiej z przed tysiąca laty, i Munkaczy robił podobno ogromne studja, aby go odtworzyć z całą prawdą historyczną. Mimo to, nie pozostał jej wiernym w dwóch ważnych szczegółach: namalował Arpada bez brody, gdy wówczas ogolona twarz była cechą niewolników, i na wielkim koniu, gdy koczownicze plemię używało małych wierzchowców. Błędy te wystarczyły, aby dzieło usunąć z pałacu parlamentu, a ulokować poprostu w muzeum. Gazety peszteńskie miały podobno dać przy tej sposobności porządne *pater noster* malarzowi narodowemu. *K.*

*

Rzym, 16-go września.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Objawy zgody.—Nowy order.—Małżeństwo.)

Chociaż daleko podobno jeszcze do zgody między Watykanem a rządem włoskim i nikt wiedzieć dotąd nie może, czy ta zgoda kiedykolwiek przyjdzie do skutku bez przywrócenia Papieżowi doczesnej jego władzy, ciekawemi są coraz liczniejsze objawy zobopólnego zbliżenia się. Papież całkiem niespodzianie po zdobyciu Lassali przez włochów zabezpieczył przewagę wpływów włoskich i narodowości włoskiej w Erytrei, gdzie dotąd przemagały wpływy francuskie, a p. Franciszek Crispi, uchodzący niesprawiedliwie za nieprzejednanego przeciwnika nietylko Watykanu, ale wiary katolickiej, miał w Neapolu tę mowę, po której ilustrowane dzienniki tutejsze przedstawiają go idącego pod rękę z innym współobywatelem swoim, kardynałem Rampollą, sekretarzem stanu papieskim, także sycylijczykiem.

Członkowie odbywającego się w Perugia wiecu pokoju, wcale nie klerykalnego, i ślącego telegramy do Menottiego Garibaldiego oraz do republikanina posła Cavallotti, jeździli wczoraj do Asyżu, odbyli wczoraj tam posiedzenie i założyli pokojowe stowarzyszenie na cześć św. Franciszka Serafickiego, który, jak się wyraził prezes komitetu perużańskiego, p. Tiberi, ogłosił powszechny pokój przed pięciu wiekami. Niedawno jeszcze żaden liberalista, ani demokrata włoski nie byłby się odważył chwalić św. Franciszka, a cóż dopiero zakładać świeckie towarzystwo pod jego wezwaniem. Zaznaczyć także wypada, że redaktor odpowiedzialny dziennika klerykalnego *il Diritto di Roma*, p. Baldieri, za artykuł przeciwko p. Méry del Val, ambasadorowi hiszpańskiemu przy Stolicy św., na prośbę włoskiego ministra spraw zagranicznych, barona Alberta Blanc, skazany został na 2 miesiące więzienia i na karę pieniężną 833 lir.

Włoski minister oświaty, dr. Gwido Baccelli, zamierza ustanowić nowy order, mający być przedewszystkiem nagrodą za zasługi naukowe i literackie. Podobno, że król przyjął już projekt tego orderu.

Nastąpiły w tych dniach zaręczyny panny Józefiny Crispi, zwanej pospolicie Peppinellą, z młodym księciem di Linguaglossa z Palermo. Córka prezesa rady ministrów posiada posag, przynoszący 30,000 rocznej intraty, narzeczony zaś ma 22 lat i 40,000 fr. rocznej intraty. *D.*

*

Londyn, 15-go września.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Kampanja ciekawej dziennikarki.—Dzieło o Ameryce przedhistorycznej.)

Miss E. L. Banks, amerykanka, licząca dziś lat 26, szczupła, drobna i bardzo sympatyczna, zaczęła karjerę dziennikarską w Stanach Zjednoczonych przed siedmiu laty, jako reporterka. Z kolei była sekretarką prywatną posła Stanów w Peruwji, redaktora działu kobiecego w nowojorskim *Morning Herald*, wreszcie naczelną redaktorką jakiegoś czasopisma do spraw kobiecych. Postanowiła zwiedzić Anglję tego roku i zabawić tu dwa miesiące, a chcąc z pobytu wyciągnąć korzyść jaknajwiększą, wkrótce po przyjeździe do Londynu zaczęła szukać drogą anonsów i pod zmienionem nazwiskiem miejsca—panny służącej. Owocem najrozmaitszych jej doświadczeń jest dziś właśnie pojawiająca się książka p. t. „Kampanje ciekawości: Dziennikarskie przygody amerykanki w Londynie" (wydawcy: Cassell i Sp.). Skutkiem ogłoszenia napisał do niej jakiś mechanik, 28-letni, kawaler i zarabiający 200 fst. rocznie. „Jeżeli panna—tak pisał—nie jesteś za stara lub zanadto brzydka, to się z panną chcę ożenić, bo lepiej pannie będzie zostać żoną uczciwego człowieka, aniżeli jakąś tam lafiryndą po cudzych domach. Autorka, nie mogąc przyjąć tej oferty, obiecuje dać nazwisko i adres mechanika „którejkolwiek dziewczynie, mogącej odpowiedzieć jego wymaganiom."

Panną służącą była miss Banks w kilku domach arystokratycznych, lecz niezamożnych. Ma mnóstwo ciekawych do opowiedzenia rzeczy, między innemi, jak pewna hrabina-wdowa pobiera 24,000 fst. rocznego honorarjum z pewnego kantoru amerykańskiego za... matkowanie i przedstawianie u dworu młodych miljonerek, niekoniecznie wysoko urodzonych i starannie wychowanych. Zapoznawszy się z wyższemi sferami—na tem stanowisku towarzyskiem, położonem między kuchnią i buduarem, które daje najlepsze sposobności do widzenia i słyszenia wszystkiego—miss Banks została... praczką w jednej z potwornych pralni londyńskich i tam poznała życie i obyczaje robotnic angielskich; następnie, z miotłą w ręku, zamiatała przez dwa tygodnie przejścia w ulicach, a zakończyła zawodem ulicznej kwiaciarki. Zostawiwszy Anglji małe dziełko o swojej kampanji, wraca przemyślna dziennikarka do Ameryki z obfitym zasobem do—publicznych odczytów o kraju przodków.

Równocześnie wyszło poważne dzieło admirała Lindsay Brine'a (wydawcy Sampson Low) p. t. „Podróże wśród indjan amerykańskich". Obejmuje ono bardzo zajmujące sprawozdanie o szczątkach Ameryki przedhistorycznej. Opisuje starożytne świątynie, ruiny i ich dzieje w Gwatemali, Meksyku i Jukatanie. Dzieło zdobią przepyszne ilustracje. *Ed. N.*

Wiadomości handlowe.

Telegramy handlowe.

Berlin 20-go września. *(Telegram pryw. Kurjera Warsz.)*—Nastrój dzisiejszego zebrania giełdowego był początkowo słabszy z powodu obniżenia się wartości włoskich i niepomyślnego wykazu banku angielskiego. Później nastąpiło ogólne wzmocnienie tendencji, tylko wartości austrjackie skutkiem sprzedaży realizacyjnych, dokonywanych z polecenia i na rachunek Wiednia, miały usposobienie słabsze. Na rynku rubli różnice kursowe były dziś niewielkie. W porównaniu z wczorajszemi kursami poprawiły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 90 fen., a w dostawowych pozostały bez zmiany, Warszawa krótkoterminowa gorzej o 25 fen., gdy Petersburg krótki lepiej o 10 fen., a długoterminowy o 15 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie lepiej o drobnostkę 164.25, a długoterminowe bez zmiany 163.25. Listy zastawne ziemskie zyskały 10 kop., podczas gdy listów likwidacyjnych nie notowano, a nowa 4% russka renta państwowa utrzymała kurs wczorajszy. Mniej płacono za 4½% listy zastawne russkie i pożyczki premjowe russkie z 1866-go r. II-ej emisji i kupony celne (325.60) więcej natomiast za 4% pożyczki konsolidowan z roku 1880-go. Udziały Towarzystwa komandytowego do znały zniżki 202.60. Akcje kredytowe austrjackie poprawiły się o 1% prawie. Dyskonto prywatne pozostało na poziomie wczorajszym.

Berlin 20-go września. *(Telegram pryw. Kurjera Warsz.)*— (Giełda zbożowa i produktowa.)

Nastrój rynku zbożowego był dziś cokolwiek słabszy. Żyto gorzej i taniej o 1 m. 50 fenigów w towarze gotowym i o 1 m. 25 fen. w dostawowym. Spirytus cokolwiek słabiej.

Berlin 20-go września. (Notowania urzędowe giełdy.) —

Bil. ban. rus. w tr. ust.	220.75	Akcje dr. żel. w.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	219.75	Akcje kredytowe	225.40
Weksle na Petersb. kr.	219.60	Weksle na Londyn kr.	20.34⁵
Weksle na Petersb. dł.	217.50	„ „ dł.	20.31
Bil. Ban. rus. na dost.	220.75	Weksle na Paryż kr.	80.80
4% nowa renta z r.1894	65.40	„ „ dł.	80.65
4½% listy zast. ziem.	68.80	Żyto w tow. gotow.	120.75
Listy likwidacyjne	—.—	Żyto na wiosnę	116.—

Kursy z dnia 19-go września: 220.65, 220.—, 219.50, 217.35, 220.75, 65.40, 68.70, 66.—, —.—, 224.50, —.—, —.—, —.—, —.—, 122.25, 117.25.

Informacje.

Jarmark na chmiel.

Do tej pory dostawa chmielu do znajdujących się na placu jarmarcznych magazynów warszawskiego kantoru Banku państwa idzie bardzo opieszale; jednakże, w porównaniu z rokiem poprzednim, dostawa ta rozpoczęła się wcześniej, mianowicie d. 17-go b. m., i jest niecó większą; dostawiono już 148 p. 26 f.; zaś w roku poprzednim o tymże czasie znajdowało się na jarmarku zaledwie 104 pudy chmielu.

Przybyły już następujące partje chmielu:

Z dominjum Ponętów 5 p. 12 f., z dominjum Siąszyce 8 p. 20 f., z dominjum Zagóźdź (pow. warszawski) Mieczysława Piotrowskiego 6 p. 10 f. i z dominjum Wola-Pękoszewska (pow. skierniewicki) Jana Górskiego 128 p. 22 f.

Ważenie chmielu w magazynach warszawskiego kantoru państwa rozpocznie się dopiero dziś.

Jarmark łowicki.

Dziś odbędzie się urzędowe otwarcie dorocznego walnego jarmarku w Łowiczu.

Wczoraj już rozpoczęto tranzakcje.

Popyt na konie lepsze ogromny.

Z przybyłych do wczoraj koni zwracają uwagę: z Goślubia p. Trzaskowskiego ogier arabczyk i para wałachów po „Arminie", 9 koni p. Lasockiego z Brochowa, z których odznaczają się dwa szpaki czterolatki, ogier z Chrościnka p. Wasilewskiego (oceniony 600 rs.) wałach pół krwi i klacz siwa p. Orsettiego z Gledzianowa, cztery trakeny z dom. Gzdów, 4 wałachy i klacz skarogniada p. Betchera z Leśmierza.

Okólnik główny Trawińskiego, do połowy już zapełniony, w innych wszystkie miejsca zamówione.

Również w okólniku mieści się 25 sztuk tryków z dominium Łąck.

Kupcy z Berlina, Wrocławia i Bydgoszczy mieszkania już zamówili.

Przyjazd ich był oczekiwany wczoraj wieczorem.

Bawi od dwóch dni jeden z najznaczniejszych handlarzy Borms z Królewca, który poszukuje koni artyleryjskich.

W ogóle daje się spostrzegać tendencję zwyżkową, a przy dużym popycie należy się spodziewać, że wszystkie dobre konie znajdą nabywców.

Bydła rogatego dostawiono niewiele, owiec jest dotychczas około 3000 sztuk.

Na konie fornalskie dopiero w niedzielę można się spodziewać większego popytu.

Licytacja w lombardzie.

W d. 19-ym b. m. odbyła się w lombardzie miejskim czwarta z kolei licytacja, na której sprzedano 25 nieprolongowanych zastawów, obciążone pożyczką w ogólnej sumie 1208 rs., a oszacowanych na 1415 rs.; ze sprzedaży zaś osiągnięto 1469 rs. 10 kop.

Numery sprzedanych zastawów oraz osiągnięte za nich sumy są następujące:

15325—4 rs. 20 kop.; 15359—22 rs. 20 kop.; 16031—16 rs.; 16096—8 rs. 10 kop.; 16301—20 rs.; 16484—39 rs. 20 kop.; 16625—23 rs. 10 kop.; 16725—192 rs.; 16931—71 rs.; 17055—66 rs.; 17719—151 rs.; 17853—83 rs.; 18072—84 rs.; 18090—7 rs. 90 kop.; 18389—59 rs. 10 kop.; 18639—44 rs. 40 kop.; 18889—5 rs.; 18890—11 rs. 60 kop.; 19082—279 rs. 50 kop.; 19309—30 rs. 10 kop.; 19701—15 rs. 50 kop.; 19832—27 rs. 70 kop.; 19933—2 rs. 40 kop.; 20312—190 rs. 50 kop.; 20492—15 rs. 60 kop.

Piąta z kolei licytacja w lombardzie miejskim odbędzie się dziś w godzinach pomiędzy 10-tą a 1-szą w południe.

Do sprzedaży przeznaczono 17 nieprolongowanych zastawów, obciążonych pożyczką w ogólnej sumie 791 rs., a oszacowanych na 916 rs.

Sprzedaż odbywać się będzie według numerów kolejnych świadectw zastawowych, a mianowicie:

20548 od 30 rs; 20572 od 48 rs.; 20902 od 20 rs.; 20974 od 18 rs.; 21376 od 18 rs.; 21445 od 30 rs.; 21496 od 50 rs.; 21580 od 7 rs.; 21583 od 24 rs.; 21689 od 22 rs.; 21883 od 8 rs.; 21990 od 18 rs.; 22107 od 6 rs.; 22136 od 38 rs.; 22441 od 26 rs.; 22485 od 160 rs.; 22489 od 70 rs.

Następna, t. j. szósta z kolei licytacja, odbędzie się w dniu 24-ym b. m. od godziny 10-ej zrana do 1-ej z południa.

— Dyrekcja szczegółowa płocka Towarzystwa kredytowego ziemskiego wystawia na sprzedaż pierwszą z powodu niеopłacenia rat w terminie 17 dóbr; także dyrekcja piotrkowska 136 dóbr. Licytacje, o ile należność nie zostanie uiszczona, odbywać się mają w lutym i marcu r. p.

— Według informacyj dzienników petersburskich, w r. 1895/96 z inicjatywy ziemian z gubernij południowych ma powstać w Charkowie instytut wyższy rolniczo-gospodarczy.

— **Upadłości.** Sąd handlowy tutejszy, na posiedzeniu publicznem, w dniu onegdajszym odbytem, ogłosił upadłość kupca z Rudy Guzowskiej, Hersza Głowińskiego, oraz wspólnika jego z Rawy, w gubernji piotrkowskiej, Hersza Cyglera, przyczem wyrok wydany został na nich pod rygorem natychmiastowej egzekucji i przymusu osobistego. Kuratorem masy upadłości mianowano adw. przys. Strachowicza, a do opieczętowania ruchomości oraz w ogóle do wszelkich czynności egzekucyjnych wydelegowano komisarza sądowego Mielecha. Tegoż dnia sąd handlowy ogłosił upadłość J. Rozenfelda, kupca, zamieszkałego w Mokotowie, mianując kuratorem masy adw. przys. Zdzisława Pileckiego, do opieczętowania zaś majątku upadłego delegując komisarza sądowego Orłowskiego i wreszcie upadłość Anny i syna jej Wilhelma Bernsteinów, fabrykantów wyrobów żelaznych przy ulicy Elektoralnej nr. 11-ty i właścicieli sklepu przy ulicy Granicznej nr. 8-my. Kuratorem masy mianowany został adw. przys. Józef Śliwowski, do opieczętowania zaś majątku upadłych wydelegowano Antoniego Holtorfa.

— Sąd handlowy ogłosił upadłość Anny Bernsteinowej i Wilhelma Bernsteina, właścicieli domu handlwego pod firmą A. Bernstein. Sędzią komisarzem masy upadłościowej mianowano członka sądu B. Wernera, kuratorem zaś adwokata przysięgłego Józefa Śliwowskiego. Do opieczętowania majątku upadłych wydelegowano komisarza sądowego Holtorfa.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 20-ym września. — Mocna tendencja panowała na targu praskim w dniu dzisiejszym. Dowóz wynosił 8 wagonów, z których 1 żyta, 6 owsa i 1 wagon kaszy jaglanej. Żyto mocno, przy zwyżkowej dążności notowań, za wyborowe płacono po 55—56 kop., za średnie po 53—54 kop., za ordynaryjne po 51—52 kop. Owies mocno, wyborowy sprzedawano po 67—71 kop., średni po 60—64 kop., ordynaryjnz po 55—59 kop. Gryka mocno i wyżej, płacono po 85 do 88 kop. stosownie do gatunku. Jęczmieniem obrotów nie dokonywano. Kasza jaglana bez zmiany, płacono po 68 do 84 kop. względnie do dobroci ziarna.

Z Kłomnic, piszą do nas dnia 14-go września: 'Deszcze i zimna ujemnie wpływają na rozpoczęte siewy i zbiór potraw. Wydajność zbóż ozimych tegorocznego sprzętu, o połowe mniejsza, niż w roku zeszłym; rośliny jare plonują dobrze, okopowe zaś nędznie. Ceny nadzwyczajnie nizkie; kartofle dochodzą do rs. 1 korzec. Wskutek epidemji ustał ruch wszelki, jedyny zbyt mają gęsi, których dziennie od jednego do dwóch wagonów odchodzi do Niemiec. Licząc tylko po 2,500 sztuk w wagonie, wywóz ptactwa poważnej dochodzi cyfry, gdyż około 100,000 sztuk miesięcznie; licząc zaś sezon wywozu 4-miesięczny i wartość sztuki minimalnie kop. 70, wywóz i ogólny przedstawia poważną cyfrę 280,000 rubli. Że zyski muszą być dobre, o tem przekonywają wciąż zgłaszający się nabywcy z zapotrzebowaniami na wagony specjalne, które tu wysyłane są wprost z Wrocławia. Kolej wiedeńska specjalnych wagonów nie posiada.

Gdańsk, dnia 19-go września r. b.—Pszenica miała obrót spokojny i pozostała zarówno w towarze krajowym jak i tranzytowym prawie bez zmiany. Płacono za polską tranzyto jasnopstrą 753 gr. i 758 gr. 92 mar., za russką tranzyto czerwoną 756 gr. 85 m. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 92 mar. w zaofiarowaniu, 91½ m. w poszukiwaniu, na październik-listopad 93 mar. w zaofiarowaniu, 92½ mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 94½ mar. w zaofiarowaniu, 94 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 1019 mar. w zaofiarowaniu, 101 mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 103 mar. w zaofiarowaniu, 102½ m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 93 m. Żyto mocno. Płacono za polskie tranzyto stare 753 gr. i 765 gr. 72 m., 756 gr. 72½ m. Wszystko za 714 gram. i tonnę. Terminy: na wrzesień-paźdz. dolno polskie 73 mar. w zaofiarowaniu, 72 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad dolno-polskie 73 mar. w zaofiarowaniu, 72 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień dolno-polskie 74 mar. w zaofiarowaniu, 73½ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj dolno-polskie 79½ mar. w zaofiarowaniu, 79 mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec dolno-polskie 81 m. w zaofiarowaniu, 80½ m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 73 m., tranzytowego 72 mar. Wypowiedziano 50 tonn. Jęczmień targowano russki tranzyto 647 gr. i 650 gr. 68 mar., 677 gr. 70 mar., biały 671 gr. 92 mam. za tonnę. Groch polski tsanzyto ładny warzelny 122 mar., russki tranzyto Viktorja 185 m., poślední 100 mar. za tonnę płacono. Soczewica russka tranzyto średnia 140 mar., duża 165 m., 180 m., jaśniejsza 263½ mar. za tonnę płacono. Rzepik russki tranzyto letni 129 m., 137 m., 138 mar. za tonnę targowano. Siemię lniane polskie silnie obsadzone 180 m. za tonnę płacono. Otręby pszenne grube 2.72½ mar., średnie 2.55 mar. za 50 kilogramów targowano. Otręby żytnie 2.75 mar. 2.80m. za 50 kilogramów płacono. Spirytus bez zmiany, nie podlegający cłu w towarze gotowym 53 mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 33 m. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik 33½ mar. w zaofiarowaniu. Dla cukru w towarze gotowym w Gdańsku usposobienie bezczynne, a w Magdeburgu słabe. Kurs w Gdańsku 221.20 m. za 100 rs.

Odpowiedzi Redakcji.

— *Panu Witkowskiemu.*— Jarmark na chmiel w Warszawie rozpocznie się d. 25-go b. m. i trwać będzie przez pięć dni. Jarmark odbywa się w zabudowaniach magazynu Banku państwa przy ul. Nowogrodzkiej.

— *Panu X. X. X. w Kielcach.* — Nadesłana pożyczka dotąd nie została wylosowana. O ile słyszeliśmy, przy następnej loterji dotychczasowy system sprzedaży biletów ma być do gruntu zmieniony.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 8 (20) Сентября 1894 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).